

Anna Janicka  
*Uniwersytet w Białymstoku*  
*Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych*  
ORCID: 0000-0003-0289-3706

## AMERYKA TADEUSZA MICIŃSKIEGO: POETYCKA MITOLOGIA CZASÓW WOJNY\*

Bo człowiek, wbrew wszelkim tumaniącym go  
sofizmatom, człowiek jest wielkim idealistą.

Maria Grossek-Korycka, *O supremacji zła*<sup>1</sup>

Muszę się Państwu najpierw do czegoś – zupełnie szczerze – przyznać. Jeśli podjęłam się analizy wiersza Tadeusza Micińskiego, to nie dlatego, że jestem wielką admiratorką jego twórczości, szczególnie poetyki tych tekstów. Wprost przeciwnie. Ukształtowana na innych, wcześniejszych i późniejszych, wzorcach estetycznych i ideowych – powiedzmy jasno: pozytywistycznych, z pozytywizmu biorących początek – patrzę na jego twórczość z dystansu, nazwijmy to tak, realistki. Ale do utworu Micińskiego *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*<sup>2</sup> przyciągnęło mnie coś, co stanowi moją pasję

---

\* Tekst powstał w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pod nazwą „Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych Tadeusza Micińskiego* w IV tomach: eseje, liryka, publicystyka”, finansowanego przez MNiSW w latach 2016–2020.

1 M. Grossek-Korycka, *Mordownia życia społecznego*, w: tejsze, *O supremacji zła. Synteza współczesności*, wyd. 2, Warszawa 1930, s. 165.

2 Wszystkie cytaty za: T. Miciński, *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*, „Gazeta Polska” 1917, nr 12, s. 4. Cytując tekst, odwołuję się do wersji zmodernizowanej, którą załączam w *Aneksie*. Cytaty z wersji zmodernizowanej oznaczam skrótem HdA. Informację o istnieniu rękopisu wiersza podał T. Linkner w: *Zanim skończyło się maskaradą. Ze stu-*

prywatną, by nie rzec, miłość mojego osobistego i w pewnym zakresie naukowego życia – Ameryka, także: temat amerykański w kulturze polskiej<sup>3</sup>.

Jak to często bywa, miłość i pasję łatwo wyznawać, trudniej przeuć w rzeczywistość naukowych roztrząsań, szczególnie gdy punkt wyjścia stanowił pozytywizm analizujący krytycznie amerykańskie wzorce społeczne, ideały emancypacji kobiet, los Polaków, którzy zaczęli wtedy – po 1864 roku – na większą skalę emigrować na kontynent Abrahama Lincolna, ale i prezydenta Jacksona. Jak nie istnieje jeden obraz Ameryki, Stanów Zjednoczonych, tak nie ma też jednorodnego wizerunku kontynentu, kraju i cywilizacji amerykańskiej nie tylko w Polsce, lecz i w innych krajach europejskich. Tymczasem *Hymn...* Micińskiego daleki jest od wszystkiego, co do tej pory pisano w kulturze polskiej o Stanach Zjednoczonych Ameryki. Szokujący poetyką, może też publicystyczny – czy zupełnie wyznawczy? Inny, obrazoburczo „inny”, obraz *à rebours*.

Kiedy piszemy o jakimś zjawisku „inny”, zakładamy, że podważa ono stereotyp. Tymczasem *Hymn...* Micińskiego nie nicuje pewnego, nie tak bardzo popularnego, niemal bałwochwalczego stereotypu, ale doprowadza go do granic wyolbrzymienia: „Ameryko! – – / – – – twe imię budzi w nas Niagarę / wspomnień i żądz”<sup>4</sup>. Czy rzeczywiście tylko „wspomnień i żądz”, i czy aż „Niagarę”?

---

*diów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, s. 387. Rękopis z Biblioteki PAU i PAN wydołała dr Urszula M. Pilch. Natomiast wersję drukowaną w „Gazecie Polskiej” odnalazł w czasie kwerendy w Petersburgu dr Marcin Bajko, któremu serdecznie dziękuję za udostępnienie wersji rękopiśmiennej i drukowanej. Rękopis wiersza nie różni się zasadniczo od pierwodruku. Zmiany polegają głównie na drobnych skreśleniach. Widać też we fragmencie pod rękopisem, że Miciński pracował nad metrum wiersza.

3 Zob. A. Janicka, *Amerykańskie inspiracje a dyskurs emancypacyjny w literaturze polskiej: Eliza Orzeszkowa i pozytywiści warszawscy*, w: *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet*, Seria II: *Perspektywa polska*, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, B. Olech, wstęp i układ A. Janicka, Białystok 2019, s. 65–78; A. Janicka, *Eliza Orzeszkowa i „Najślawniejsze Polki w Ameryce”*, w: *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok–Grodno 2019, s. 383–398.

4 Niewątpliwie obrazowa hiperbola „Niagary” i użycie niecobojętnego znaczeniowo rzeczownika *żądze* nie są przypadkowe. Pokazują gigantyczny wymiar niemal miłosnego związku Polski i Ameryki.

## *Różne Ameryki*

Do czasu publikacji w 1917 roku wiersza Micińskiego temat amerykański w kulturze i literaturze polskiej przechodził, o czym się mało wie, burzliwe i skomplikowane dzieje. Nie zostały one jeszcze opisane przez literaturoznawców, zajmowali się nim ze swych pozycji metodologicznych i ideologicznych amerykaniści, historycy, politolodzy. W największym skrócie chciałabym zaryzykować przedstawienie swoich wyobrażeń przemian tematu amerykańskiego.

Pomijając fascynujący, ale na nielicznych źródłach oparty okres przedosiemnastowieczny<sup>5</sup>, można powiedzieć, że relacje polsko-amerykańskie rozpoczyna potężny, trwałe i oddziałujący po dziś dzień etap udziału Kościuszki i Pułaskiego w wojnie o wolność Stanów Zjednoczonych. Pomnik Kościuszki w parku przed Białym Domem jest dowodem niemal mityzacji tej postaci. Podobnie dzieje się w przypadku generała Pułaskiego<sup>6</sup>. Ów mit wolnościowej współpracy, synergii dążeń oraz idei Amerykanów i Polaków rodzi Oświecenie, a potwierdza go literatura amerykańska, kultura tego kraju<sup>7</sup>. Polskie odkrycie Ameryki zawdzięczamy również plejadzie polskich podróżników, którzy w XVIII wieku zwiedzili Amerykę tuż przed lub po ogłoszeniu w 1776 roku *Deklaracji Niepodległości*. Wymieńmy tu nazwiska Maurycego Beniowskiego, Tomasza Kajetana Węgierskiego i Juliana Ursyna Niemcewicza<sup>8</sup>. Relacje polskich podróżników z Ameryki – jak na ironię z epoki upadku Rzeczypospolitej<sup>9</sup> – przy-

5 Zob. na ten temat: L. Pastusiak, *Polacy w zaraniu Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1977; B. Grzeboński, I. Rusinowa, *Polacy w wojnach amerykańskich 1755–1783, 1861–1865*, Warszawa 1973.

6 W Stanach Zjednoczonych jest bohaterem narodowym, jego pomnik od 1855 roku wznosi się w Savannah, gdzie zginął w 1779 roku. Jest siódmą osobą (z ośmiu) uhonorowaną w 2009 roku przez Kongres honorowym obywatelstwem USA.

7 Por. J. J. Janicki, *Forgotten Books: On the Making of Jane Porter's „Thaddeus of Warsaw”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 3; J. Ławski, *Romantyzm poza wektorem „wpływu”*. Model amerykańsko-polskiego rezonansu kulturowego, „Tematy i Konteksty” 2017, 7(12), s. 153–167.

8 Między innymi zob. M. Haiman, *Polacy w walce o niepodległość Ameryki. Szkice historyczne*, Chicago 1931; E. Jeglińska, *Między marzeniem a rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*, Poznań 2010.

9 Por. K. Maliczewski, *Polski szlachcic w Ameryce. Obraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w świetle pamiętników Juliana Ursyna Niemcewicza. Próba zarysowania pro-*

nosiły materiał dotyczący społeczeństwa, ustroju młodego państwa, idei wolności i wpływu Europejczyków na kształtowanie się kraju. Można powiedzieć, że od początku, od mitycznej epoki Kościuszki i Pułaskiego, relacje te osadzone były w polityce: w wojnie, walce, starciu idei wolności i podległości, hierarchii i idei emancypacji. Mniej było w nich miejsca na swobodną wymianę dóbr kultury, która to wymiana do połowy XIX wieku odbywała się tylko właściwie przy okazji nawiązań ideowych.

W drugiej fazie relacje zdają się przybierać inny wymiar. Romantyzm i już wcześniej preromantyzm, a także sentymentalizm, przyniosły nowy mit Ameryki jako ziemi obiecanej, dziewiczej, *terra incognita*, świata pierwotnej natury, ujarzmiania sił przyrody. Na tym tle rozkwita opowieść o świetnie organizującym się społeczeństwie, o podboju Zachodu, walkach z tubylczą ludnością indiańską, *ethosie* osadników, koloniach emigrantów powstających w tak egzotycznych dla Polaków miejscach, jak na przykład Teksas<sup>10</sup>. Ameryka romantyczna ma swoich kolonizatorów i kolonizowanych, Indian i Murzynów oraz – po drugiej stronie – Amerykanów, głównie białych, opanowujących niezmiernie przestrzeń. To literackie kreacje kontynentu autorstwa Bernardina de Saint-Pierre’a, a potem de Chateaubrianda, dają początek temu obrazowi<sup>11</sup>.

Zamienia go w ikoniczne wyobrażenie pisarz, którego w kulturze polskiej XIX wieku znają wszyscy – od Mickiewicza (*Konrad Wallenrod* nawiązuje do powieści pod tytułem *Spieg*) po Sienkiewicza, który z jego literackimi obrazami natury przed oczyma przemierzał Amerykę. Mam tu na myśli Jamesa Fenimora Coopera<sup>12</sup>.

*blemu*, „Zapiski Historyczne” 2015, nr 3, s. 207–221.

10 Do stanu Texas przybywali głównie emigranci ze Śląska. Działo się to od 1854 roku.

11 Mam tu na myśli głównie *Pawła i Wirginię* (1788) Bernardina de Saint-Pierre’a oraz *Naczelców* (1827) de Chateaubrianda.

12 B. Rumbinas, Z. Mazur, *Adam Mickiewicz: A Catalyst for James Fenimore Cooper's Support for Polish Independence*, “James Fenimore Cooper Society Miscellaneous Papers” 2015, No 31, s. 20–23 [dostęp także w Internecie]; J. Mersereau, *The Influence of James Fenimore Cooper on Adam Mickiewicz: An Assessment*, “Études Slaves et Est-Européennes. Slavic and East-European Studies” 1858–1859, No 3–4, s. 207–218; M. Paryż, *The last of the Black Snakes and The last of the Mohicans*, “European Journal of American Culture” 2012, Vol. 31, No 3, s. 219–230.

Ameryka romantyczna miała jednak również swój wymiar polityczny, ideowy. W 1833 roku władze austriackie siłą deportowały z Triestu do Ameryki po długim uwięzieniu 265 Polaków podejrzanych o spiskowanie. Wśród nich znalazł się August Antoni Jakubowski (1816–1837), nieślubny syn autora *Marii* (1825), Antoniego Malczewskiego (1793–1826), autor pierwszej – i napisanej po angielsku – książki o literaturze polskiej na kontynencie: *The Remembrances of a Polish Exile* (1835)<sup>13</sup>. Wydaje się, że aspekt polityczny – obecny w tekstach Jakubowskiego, wspomnieniach Józwickiewicza<sup>14</sup>, Hordyńskiego czy wierszach Norwida – nie przemógł mimo wszystko mitu Ameryki jako kraju obezwładniająco pięknej przyrody; ziemi, którą przybysze czynią sobie poddaną, idąc za biblijnym wskazaniem. Trzeba pamiętać jednak, że wiersze indiańskie Jakubowskiego (*Indianin, Indianka*), poezje Norwida (*Do obywatela Johna Brown*), który podjął nieudaną, roczną eskapadę do Ameryki, nie są wolne od wymownych ambiwalencji, pokazują też wady ustroju społecznego nowego państwa (ucisk Indian i Murzynów)<sup>15</sup>.

Około połowy XIX wieku zaczyna się równocześnie z trwającą wciąż wizją amerykańskiej romantyczności trzeci etap przygody kultury polskiej z Ameryką – to jest emigracja zarobkowa. Temat z pozoru mało atrakcyjny, antymitotwórczy, nieromantyczny. Z pozoru, bo wyda on arcydzieło nowelistyki, *Latarnika* (1881) Sienkiewicza, jak również tegoż autora *Listy z podróży do Ameryki* (1876–78), przyniesie ogromną falę publicystyki przestrzegającej chłopów, społeczeństwo przed lekkomyślną emigracją do Ameryki Północnej, Brazylii czy Argentyny. Emigracja po powstaniu styczniowym nasila się

13 Zob. A. A. Jakubowski, *The Remembrances of a Polish Exile / Wspomnienia polskiego wygnańca*, wydanie polsko-angielskie, przekład i wstęp P. Oczko, J. Ławski, Białystok 2013; E. Modzelewska, *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015.

14 J. Józwickiewicz, *Polacy w Ameryce, czyli pamiętnik piętnastomiesięcznego pobytu*, opr. Z. Wójcicka, „Napis” 1999, Seria V; J. Lerski, *Amerykański dziennik majora Hordyńskiego*, „Kultura” (Paryż) 1995, nr 12/98; E. Modzelewska, *Podróż do Ameryki majora Józefa Hordyńskiego*, „Sztuka Edycji” 2017, Vol. 11, nr 1; B. Grzełowski, *Do New Yorku, Chicago i San Francisco*, Warszawa 1983.

15 Por. W. Weintraub, *Norwid i Ameryka*, przeł. R. Werpachowski, „Studia Norwidowskie” 1996, nr 14, s. 5–19.

też wśród polskich Żydów. O obu grupach – chłopskiej i żydowskiej – pisał z trwogą w swych odezwach Zygmunt Gloger<sup>16</sup>. Dopowiedzmy, że emigracja zarobkowa i polityczna tworzy w Ameryce dużą, prawie zupełnie do dziś niezbadaną amerykańską gałąź piśmiennictwa polskiego XIX wieku. Teksty po polsku i angielsku pisane przez Polaków w Ameryce i teksty Amerykanów o Polsce – „wybuchają” każdorazowo wraz z polskimi powstaniami od epoki napoleońskiej 1808–1812 roku po powstania 1830 i 1863 roku. Trzeba dla równowagi przypomnieć, iż entuzjazmowi Amerykanów-obywateli dla polskich zrywów wolnościowych towarzyszyła „trzeźwa”, „realistyczna” polityka rządów amerykańskich, liczących się z siłą i wpływami Rosji<sup>17</sup>.

Nad elementem politycznym po znaczącym 1864 roku przeważa inny – cywilizacyjny. Pojawia się Ameryka pozytywistów zaprzonych w postęp nauki i technologii urzeczywistniony w wielkich projektach amerykańskich, podziwiających rozwój ekonomiczny (budowa kolei, kolonizacja Dzikiego Zachodu, angliczacja państwa). To kontynent wystaw światowych (1853, Nowy Jork; 1876, Filadelfia; 1884, Nowy Orlean; 1893, Chicago; 1894, San Francisco), emancypacji (po wojnie secesyjnej) kobiet i Murzynów. Po raz pierwszy Ameryka staje się celem świadomych wypraw polskich pisarzy, społeczników, naukowców, dziennikarzy<sup>18</sup>.

Jak widać, na mapie wyobrażeń o Ameryce dominują albo elementy egzotyczne, albo społeczno-cywilizacyjne. Od czasu fundatorów mitu przyjaźni amerykańsko-polskiej, Pułaskiego i Kościuszki, trwa

- 16 O emigracji do Ameryki Gloger pisał wiele i namiętnie, przestrzegając przed jej konsekwencjami. Por. tegoż, *Z Tykocińskiego, dnia 10 marca 1886 r.*, „Gazeta Warszawska” 1886, nr 59, s. 3 [tekst o emigrantach żydowskich]; tegoż, *Wychodźstwo do Ameryki*, „Kraj” 1890, nr 16. Por. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, red. J. Ławski, J. Leończuk, t. II–III, Białystok 2015–2016; F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985; K. Groniowski, *Świadomość chłopskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych do roku 1918*, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Historica 1992, nr 45, s. 157–165.
- 17 Por. H. Marczevska-Zagdańska, *Stosunki amerykańsko-rosyjskie w okresie wojny secesyjnej (1861–1865)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2013, nr XLVIII, s. 27–54; S. Bóbr-Tylingo, *Stany Zjednoczone A.P. a powstanie styczniowe*, „Teki Historyczne” 1960/1961, nr 11, s. 133–156.
- 18 Zob. A. Stocka, *Oblicza Ameryki. Stany Zjednoczone w świetle prasy warszawskiej z lat 1865–1877*, Oświęcim 2016.

żywa o nich pamięć zarówno w Ameryce, jak i na ziemiach polskich. Ameryka idei wolnościowych i braterstwa bardziej jest wszakże fantazmatem, życzeniem-idea, niż rzeczywistością. Pod koniec XIX wieku górę bierze spojrzenie praktyczne, skierowane na to, by z amerykańskich doświadczeń, z ich, Amerykanów, pragmatyzmu i praktycyzmu korzystać, podnosząc poziom rozwoju ziem zamieszkałych przez Polaków, a nie wdając się w kolejne powstańcze „awantury”. Wszystko zgodnie z duchem pozytywistycznego realizmu i lojalizmu, których principia sformułował między innymi Aleksander Świętochowski we *Wskazaniach politycznych* (1882)<sup>19</sup>. To dlatego pozytywistów podejrzewano niesłusznie o brak patriotyzmu.

Wszystko to zmieni burzliwy początek XX wieku...

### ***Świt cywilizacji globalnej***

Zupełną korektę obrazu Nowego Świata, rzadko dostrzeganą, przynosi początkowa faza rozwoju procesów globalizacyjnych, zaczynających się na przełomie XIX i XX wieku. To, co dzieje się w Ameryce po wojnie secesyjnej, staje się ważne dla Europy, zaś to, co zachodzi w Europie – jest coraz bardziej istotne dla Ameryki. Chodzi przy tym o wszystkie wymiary relacji – od politycznej i geograficznej, przez militarną, ekonomiczną, społeczną aż po kulturalną i, *last but not least*, literacką<sup>20</sup>.

W tym miejscu muszę wyrazić słowa uznania pod adresem pisarza, który, jak deklarowałam, nie był mi bliski, czyli Tadeusza Micińskiego. Jak bowiem mało który z polskich literatów zdawał on sobie sprawę z postępu procesów globalizacyjnych, z tego, że świat cywilizacji europejskiej, jej wartości – rozrzucony na różnych kontynentach – wiążą coraz silniejsze nici, że tworzy się nowy wymiar wię-

19 Por A. Janicka, „*W chwili przesilenia*”. *Kształtowanie się obrazu pozytywizmu warszawskiego w latach 1903–1918 (rekonesans)*, „*Wiek XIX*” 2018, nr XI, s. 71–84. Por. ponadto wątki amerykańskie w: A. Świętochowski, *Utopie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910.

20 Przede wszystkim w literaturach europejskich (w tym polskiej) zaczyna się etap przyśwajania XIX-wiecznej klasyki amerykańskiej: Emersona, Thoreau, Whitmana, Poego. Także Miciński – co poświadcza *Hymn...* – dobrze zna Poego i Whitmana.

zi europejsko – amerykańskich, daleki od pełnej jedności, lecz pełen różnoimiennych zależności, wzajemnych związków Europy i Ameryki. Miciński zdawał się patrzeć na Polskę nie tylko przez szkła celów i strategii Prus, Austrii, Rosji, Francji, Anglii, jak czyniła to większość Polaków i elit polskich, lecz miał znacznie szersze spojrzenie na świat – nazwałabym je geostrategicznym. Temat ten badał Marcin Bajko we wnikliwej, wszechstronnej monografii *Sny niezwykle o Polsce i o Europie. Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej* (Kraków 2015)<sup>21</sup>. Z tej znakomitej pracy nie wynika jednak, by Ameryka (w ogóle strefa pozaeuropejska) pełniła u Micińskiego w obrazie politycznym świata specjalną rolę. Myślę, że wiersz, który tu omówię, zmienia w sporym stopniu ten obraz.

Od razu należy podkreślić, że utwór jest szczytowym wykwitem ostatniej fazy przemian poetyki Micińskiego, która zmienia subtelnego symbolistę z tomu *W mroku gwiazd* (1902) w trybuna, wodza, agitatora, wieszcz-żołnierza, wojennego maga posługującego się grandiloquentnym językiem, „nurzającego się” w otchłaniach patosu, co pisze nie bez nuty ironii<sup>22</sup>.

Amerykański *Hymn*... jest swoistą hiperbolą, zwielokrotnieniem tej poetyki, wizją bliską w wygłosie takim utworom jak *Widmo Wallenroda* w wersji z 1914 roku czy poemat *Pszenica i kłkol*<sup>23</sup>. To poematy wolnościowej ekstazy, która nastaje w przededniu odzyskania przez Polskę niepodległości. Miciński – naraz! – widzi wszystkie niebezpieczeństwa tej sytuacji w wymiarze politycznym, etnicznym, gospodarczym, militarnym, kulturowym, z czego zdaje sprawę jego publicystyka, lecz poeta także, a może jeszcze silniej, ulega nastrojo-

21 Ponadto zob. kontekstowo: J. Wróbel-Best, *W kręgu intertekstualności epoki: „Nietota” Tadeusza Micińskiego i „Wielki Gatsby” Scotta Fitzgeralda*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017, s. 427–450.

22 Również analizowany wiersz budzi przy pierwszych odczytaniach przede wszystkim irytację. Poza kontekstem wojennej sytuacji wydaje się trudny do przyswojenia jako tekst manieryczny, nadmiernie wzniosły.

23 Utwory te są bardzo różnie oceniane – czasem jako niemal grafomańskie, innym razem jako szokujące eksperymenty estetyczne, tworzone w czasie niepokoїв pierwszej wojny światowej.



wi wzniosłego, napiętego i spotęgowanego oczekiwania na Niepodległą. Podobne odczucia znajdziemy u wielu nowoczesnych poetów tego pokolenia.

Co jednak najbardziej zdumiewające, *Hymn...* zawiera zupełnie trzeźwe, zimne, wyrachowane przesłanie polityczne i, jak byśmy dziś napisali, formułuje celne rozpoznania geopolityczne. Wszystko to dzieje się w przededniu zakończenia I wojny światowej, kiedy wsparcie Stanów Zjednoczonych i prezydenta Woodrowa Wilsona stanie się absolutnie koniecznym warunkiem postawienia kwestii odbudowy państwa polskiego, o którym marzyły pokolenia Polaków, także pozytywiści, wcześniej romantycy i wierni wyznawcy ideałów Oświecenia. Idee te tliły się i pośród młodopolan.

Wyrastający z podglebia pozytywizmu Miciński<sup>24</sup> sięgał jednak stale myślą do romantyzmu i oświecenia jako fundamentów swej myśli uwolnionej od dekadencckich nastrojów po 1910 roku, czego zapisem są zarówno *Xiądz Faust* (1913), *Wita* (1930), jak i *Walka o Chrystusa* (1911).

Tekst *Hymnu do Ameryki Zjednoczonych Stanów* jawi się jako siępnięcie gestów poety-symbolisty i mitotwórcy, lecz równocześnie okazuje się wyjątkowo trafną diagnozą polityczną. Zauważmy, że idee tekstu niesie już tytuł – przede wszystkim słowo *hymn*; wzniosła hymniczność czy nawet elementy poetyki modlitwy służą ekspresji idei, wznoszą tę ekspresję na poziom zmaksymalizowany. Zarazem w tytule Miciński dokonuje znaczącego przesunięcia akcentów – oto hymn adresowany nie do Stanów Zjednoczonych Ameryki (United States of America), lecz do Ameryki Zjednoczonych Stanów. To przedstawienie pozwala zaakcentować znaczenie zjednoczenia, jedności „stanów” – przez analogię do rozdartych ziem polskich może tu więc zapewne chodzić o zjednoczenie trzech zaborów, Polaków, różnych warstw społecznych (Miciński obserwuje przecież w Rosji narastające procesy destrukcji państwa carów i konstituowanie się nowej władzy rewolucyjnej). Jedność – także unia duchowa i politycz-

24 Wydaje się, że problem związków młodego Micińskiego z pozytywizmem polskim jest wciąż słabo zbadany. Ciekawe światło rzucają na to zagadnienie teksty zgromadzone w książce: T. Linkner, *Zjuveniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016.

na – Ameryki i wyobrażonej, zjednoczonej Polski staje się kluczowym przesłaniem wiersza.

Hymniczność jest zarazem przełamywana przez stylistykę zaangażowanej, aktywnej publicystyki, która została zwersyfikowana i zrymowana. Te dwa kontrapunktowe porządki – hymniczności i publicystyczności – spina z kolei klamra mitów kultury. Wszystkie one zapowiadają ocalającą apokalipsę. Jest to *apokalypsis* w ścisłym, biblijnym znaczeniu, czyli odsłonięcie nowego horyzontu istnienia. Wbrew stereotypom kulturowym apokalipsa jest nie tylko strasznym, katastroficznym końcem jakiegoś starego świata, lecz również finałem dziejów, który z absolutną pewnością prowadzi do objawienia doskonałego i odnowionego bytu, świata:

Apokalipsa 1. gr. *apokalypsis*, określenie czynności polegającej na usunięciu (od *apo*: »z dala od czegoś, poza czymś«) tego, co zakrywa (*kalypso*: »zakrywać, zasłaniać«): »to, co wiąże się z jakimś objawieniem« »objawienie« mające za przedmiot sąd Boży, tajemnicę, osobę Jezusa. Tym samym terminem określa się również dar nadprzyrodzony udzielany przez Ducha Świętego niektórym wiernym<sup>25</sup>.

Właśnie odsłonięcie tego, co zakryte, przez kataklizm dziejowy, czyli ujawnienie głębszego wymiaru historii, a więc relacji Ameryka–Polska, jest celem wiersza. Trzeba sprecyzować, że nie chodzi poecie o cel eschatologiczny, ostateczny, lecz o wymiar ziemski, immanentny<sup>26</sup>. By to zrozumieć, należy wczytać się w tekst, w którym cały mityczny sztafaż służy uwyrażeniu idei wolności jako głównego akcjomotoru nie tylko polityki amerykańskiej, lecz istoty, rdzenia samej „amerykańskości”:

---

25 Hasło: *Apokalipsa*, w: X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, przekł. i opr. bp K. Romaniuk, Poznań 1998, s. 137.

26 Chodzi więc bardziej o *apokalypsis* w biblijnym znaczeniu jako metaforę wewnątrzhistorycznej zmiany, która jednak ma w swej głębi element transcendentny, providencjalistyczny. Por. D. Trzeźniowski, *Chrystus w młodopolskich apokalipsach*, w: *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2007, s. 375–396.

## HYMN DO AMERYKI ZJEDNOCZONYCH STANÓW

Ameryko! – –  
 – – twe imię budzi w nas Niagarę  
 wspomnień i żądz, mocnych jak Ocean Cichy!  
 Ty w prometeizm ludzki przebudziłaś wiarę,  
 łamiąc mur przesądów, bastion pychy!  
 wnosisz młodość w dzieje, jak wieczny romantyk,  
 szalejący u twych skał – Atlantyck – !

Męczeństwem odkryta Kolumba,  
 kraino smętnego Manitu i Nowego Boga –  
 do ciebie Polski wzywa katakumba  
 i krzyż wsi naszych, gdzie wyje pożoga...  
 Wybawcie nas, duchy Waszyngtona i Kościuszki,  
     spod fałszu dyplomacji,  
 który ducha nie widzi w człowieku...  
 Świat dziś przeżywa żałobne Zaduszki,  
     Wielki Piątek i Noc Suplikacji –  
     już Wojny trzeci rok...  
     Lecz nasz Mrok  
 trwa półtora wieku!...

Wybaw nas, Posągu Wolności,  
 łuną jarzący w bezmiarach wśród morskiej latarni...  
 Wy – wszyscy wolni, a my – wszyscy czarni!  
 lecz już nie na brzegach Loango i Słoniowej Kości  
 rozlega się jęk batożnych niewolników –  
 to Słowianie, Laokoon, wśród węzarnych stryków...  
 [...]

Ameryko, ty ustami Prezydenta  
 węgle rzuciłaś w Europy sumienie,  
 rozświecając, że Wolność to istota święta...  
 że Kongres nie będzie uczcią ludożerczą,  
 która zgromadzi nowych zbrodni cienie  
 na Dolinę łez – w pokucie przენiewierczą...  
 że Europa nie będzie korsarzy Sympozjonem,  
 a duch Banka, duch twój, zjawi się za tronem  
 niejednego z mocarzy...

(HdA)

Widać, jak wers po wersie ów tekst Micińskiego odsłania kolejne warstwy: i gatunkowe, i tematyczne, i w końcu symboliczne. Mito-

logiczna powierzchnia nawiązań i biblijna stylizacja wzmocnione zostają łatwo rozpoznawalnymi nawiązaniem do konkretnych wydarzeń politycznych. Pamiętamy – wiersz powstaje w Rosji w 1917 roku. Znajdujemy w nim czytelne odwołania do słynnego, brzemiennego w skutki polityczne w skali światowej przemówienia Woodrowa Wilsona z 2 kwietnia 1917 roku przed Kongresem. Wilson zalecił w nim wypowiedzenie wojny Cesarstwu Niemieckiemu (Izba Reprezentantów przegłosowała wniosek stosunkiem 373:50, a Senat 82:6). Już 7 grudnia 1917 roku prezydent Wilson wypowiedział wojnę także Austro-Węgrom. Wcześniej Turcja zerwała stosunki dyplomatyczne z USA (20 kwietnia 1917). Stany Zjednoczone przystąpiły więc do wojny światowej po stronie państw Ententy, walcząc wraz z nimi ramię w ramię przeciw Cesarstwu Niemieckiemu i Austro-Węgrom<sup>27</sup>.

Między kwietniem a grudniem 1917 roku powstaje wiersz Micińskiego – poeta przebywa wtedy w Moskwie i Petersburgu, na ziemiach trzeciego zaborcy, Rosji, którą rozrywają od wewnątrz ruchy rewolucyjne. Miciński, jak wiemy, prezentuje żarliwą opcję polityczną antyniemiecką<sup>28</sup>, akcentując (ale bez panslawizmu) ideę wspólnych korzeni Słowian, ich przyszłościowego potencjału politycznego, cywilizacyjnego i kulturowego. *Hymn...* jest więc niewątpliwie doraźnym tekstem politycznym, niemal propagandowym, ale równocześnie czymś znacznie więcej – właśnie modlitwą o wolność i modlitwą do samego źródła wolności, Ameryki. Ameryka i Polska jawią się tu jako siostry, złączone ekstazyjnie wyznawaną Ideą Wolności. U jej początków spotykamy Waszyngtona i Jeffersona, Pułaskiego i Kościuszkę. Mit wolności zatacza koło – powraca do swego miejsca źródłowego, czyli końca XVIII stulecia, czasów upadku Rzeczypospolitej i wojny o niepodległość Ameryki.

Jest to powrót po siłę, jaką daje mit, a nie po znaczenia, które niosła osiemnastowieczna sytuacja Ameryki i Rzeczypospolitej. Dlatego ten wiersz będzie też czymś więcej niż tylko powtórzeniem mitycz-

27 Zob. H. Parafianowicz, *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 33/1, s. 59–70.

28 Za: W. Gutowski, *Stereotyp Niemców i Niemiec w twórczości literackiej i publicystyce Tadeusza Micińskiego*, w: tegoż, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości literackiej i publicystyce Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002, s. 371–382.

nych zakłęb o wolności. Intuicje Micińskiego – jak zwykle – podążają w kierunkach z pozoru rozbieżnych: ku geopolityce i ku metafizyce. Tu jednak rozbieżne linie muszą się w końcu przeciąć.

### *Między polityką a metafizyką*

Autor *Nietoty* przywołał w *Hymnie...* zaiste imponujący katalog nawiązań kulturowych, który obejmuje następujące znaki erudycji:

Ameryka; Ocean Cichy [Ocean Spokojny]; prometeizm, „wieczny romantyk” – Atlantyck; Krzysztof Kolumb; „kraina Manitu i Smutnego Boga”; katakumby i krzyż; Jerzy Waszyngton, Tadeusz Kościuszko; Zaduszki; Wielki Piątek; „Noc Suplikacji”; Wojna [Pierwsza Światowa]; Posąg Wolności [Statua Wolności]; „brzegi Loango i Słoniowej Kości”; niewolnictwo; Słowianie; Lakoony; duch Hajiwaty [„poemat Longfellowa”]; Gehenna; Ziemia, Ocean; Katarakty Eri, Mieziganu; Patmos Objawienia [z Apokalipsy św. Jana]; Prezydent [Woodrow Wilson]; Europa, Wolność; Kongres [USA]; Dolina Łez; Sympozjon [Uczta Platona]; duch Banka [Szekspir]; Indianie, kapitan Grant [powieść Julesa Verne’a]; Duch puszczy, Kosmos; Mag Edgar [Poe i jego nowela *Studnia i Wahadło*]; Wahadło; Whitman [Walt, poeta amerykański]; Szawel – Apostoł; Bóg; Mąż Wilson [prezydent Stanów Zjednoczonych]; promień Orjana [Oriona]; Wojny Ofiara; kanibale; ołtarz Baala; Kain i Abel; Słowo Życia; syn wolny Trzydziestu i Dziewięciu Gwiazd, Promethidion, kowal w Słonecznej Kuźnicy [=Wilson]; Jeruzalem Europy; wóz Dżagernaut [„Wóz indyjskiej bogini Śmierci” – przypis T.M.]; Dardanele, Bałt [Bałtyk], Świątynia; Różo-Krzyż, Nike, Salamina, Marathon; Feniksy, Chrystus; Św. Jan, Słońce, światło Parakleta, Gody Kafarnaum, Łazarz; Polska, Serbia, Belgia, Armenia; Chrystusa Raj Gethsemani; militarizm; msza, Satanizm, Miłość; Tabor, Armageddon; Duch i Oblubienica, Duch Oświeciciel; Karmel; Ameryka – „Patmos wiary”<sup>29</sup>.

Jak to bywa u Micińskiego, owe nagromadzenia, rozwarstwienia, zestawienia służą syntezie (przypomnijmy: „poeta oksymoronu”). Uruchamiając różne porządki stylistyczne i kulturowe, pisarz składa z nich najbardziej chyba pojemną figurę Ameryki. Tym samym utwór staje się syntezą wszystkich polskich doświadczeń Ameryki, wyobrażeń o niej. Syntezą o tyle niezwykłą, że zbudowaną na geście utożsa-

29 Trzeba dodać jeszcze skalę nawiązań geograficznych o prawdziwie kosmicznym oddechu, obejmującym kontynenty i cały wszechświat, pośród nich – wyobrażoną Polskę.

mienia z Ameryką, na idei wspólnego marszu ku symbolicznej i realnej Wolności:

Więc idziemy wraz z tobą, naszej młodości kraino,  
 snami o męstwie nadludzkiem owiana...  
 Młodzieńcy nasi w bojach z Indianami giną,  
 a dzieci polskie szukają Granta kapitana...  
 Lecz i my – dojrzały – idziem z Duchem niezgłębionej puszczy,  
 która się zwie Kosmosem....  
 Z tobą, o Magu Edgarze,  
 w labiryntach dumamy, gdy światełka giną  
 i z tnącego Wahadła mocujem się losem...  
 Z tobą, Whitmanie, się modlim w nadmorskiej pieczarze, [...]
 (HdA)<sup>30</sup>

Słowa „Więc idziemy wraz z tobą, naszej młodości kraino” stają się najwyraźniejszym echem tej jedności, braterskiego utożsamiania, które ma wymiar historyczno-polityczny, ale także kulturalny (Poe, Whitman, Longfellow) i w ostatecznym wymiarze metafizyczny: „Lecz i my – dojrzały – idziem z Duchem niezgłębionej puszczy, / która zwie się Kosmosem...”. Ameryka urasta w wierszu do rangi wyzwolicielki Ducha, który dokona ostatecznej Apokalipsy, to jest odsłonięcia prawdy. Mit wolnościowy z końca XVIII wieku w metafizycznej oprawie zyskuje tym samym nowy, globalny sens. Geopolityka odsłania wymiar metafizyczny, zaś metafizyka przejawia się przez geopolitykę. W apokaliptycznym *entourage'u* kosmicznej wyobraźni dopiero co dokonujące się wydarzenia, takie jak kongresowa mowa Wilsona, zyskują wymiar opatrnościowego wyboru, poświadczającego metafizyczne braterstwo Ameryki i Polski:

Więc natchnione słowo kaznodziei,  
 waszego Męża Wilsona  
 padło jak promień Orjana  
 wśród mgły mrocznej i zawiei...  
 Jak muzyka i fanfara  
 zda się nam Wojny Ofiara,  
 gdy życie nie będzie już tańcem kanibalów,

30 W cytacie widać siłę wyobraźniowych przekształceń, jakim poddaje Miciński nawiązania kulturowe: Poe staje się „Magiem Edgarem”, Whitman – kapłanem religii natury.

ni rują niedźwiedzi w ich kniei –  
 gdy nas nie zegną przed ołtarz Baalów,  
 gdy Kaina nie będą pysznić się ołtarze  
 w krwi niemych Ablów...<sup>31</sup>

Nietrudno dostrzec w tym miejscu dalsze i głębsze odwołania Micińskiego niewyrażone bezpośrednio. „Wojny Ofiara” – zapowiedziana przez Wilsona – wywołuje w wierszu tę samą ekstazę wolności, której tak pragnął Mickiewicz. Kończąc *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832)<sup>32</sup>, pisane po upadku zrywu listopadowego, wieszcz zwracał się do Boga modlitwą o wojnę powszechną ludów<sup>33</sup>. Wojnę, która spełniała się na oczach – dopiero – Micińskiego. Było to z ducha Mickiewiczowskie błaganie o wojnę, która przyniesie wolność wszystkim małym, uciskanym państwom i narodom:

Uczyńmy lazuruwem światło Parakleta!  
 i na Kafarnaum idźmy Gody  
 i przyzwijmy tam wszystkich Łazarzy –  
 owe małe – gnębione narody...  
 Duch cierpiący w Polsce ma jedną tylko ze swych twarzy,  
 lecz jest Serbią, jest Belgią, jest męką w otchłani  
 Armeńskiej... Jest Chrystusa Rajem Gethsemani  
 na piekielnych skał militaryzmie.

Nic więc dziwnego, że poemat (czy też hymn-modlitwę-  
 apokalipsę) kończyły słowa wyrażające wiarę w Amerykę jako „Pat-  
 mos wiary”<sup>34</sup>, źródło apokaliptycznego odnowienia porządku histo-

31 Postawa Micińskiego z jednej strony kontynuuje postawę romantyczną (patos, grandilokwencja, metafizyka), z drugiej jednak strony jest jej obca, bo akceptuje i nawet uwzniośla działania dyplomatyczne, których romantycy, w tym Mickiewicz, nie cierpieli, przeciwstawiając im apologię czynu (w tym zbrojnego). Miciński pochwała zarówno przystąpienie Ameryki do wojny, jak i działania dyplomatyczne Wilsona.

32 Zob. A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wstęp i opr. M. Grabowska, Warszawa 1986, s. 112, *Litania pielgrzymiska*: „O wojnę powszechną za wolność ludów, / Prosimy Cię, Panie”.

33 Por. A. Chwalba, *Wielka Wojna Polaków (1914–1918)*, Warszawa 2018; T. A. Kisielewski, *Wielka Wojna i niepodległość Polski*, Warszawa 2014.

34 Chodzi znów o metaforę – skalista wyspa na Morzu Egejskim, na której „przebywał – »ze względu na Słowo Boże i świadectwo Jezusa« – autor Apokalipsy” (X. Léon-Dufour, dz. cyt., s. 469) staje się obrazem Ameryki, w której (i poprzez którą) odsłaniają się plany Opatrzności.

rycznego na Ziemi. Słowa przechodzą w znaczące pauzy, wyrażające niewysławialność wzniesłego momentu dziejów (*kairosu*)<sup>35</sup>, gdy spełnia się chwila wolności, a równocześnie dopełnia Wola Boża. Co jest zadziwiające – te eksklamacje nie byłyby możliwe bez chłodnej analizy wypadków politycznych w Ameryce, uznania jej światowej roli.

Spojrzenie Micińskiego zdaje się zarazem zupełnie realistyczne, jak i pozbawione elementów analitycznych. Miciński nie wspomina o amerykańskiej Polonii, nie uwypatnia roli Paderewskiego, nie wchodzi w szczegóły polityki amerykańskiej. Analizę zastępuje u niego mitotwórcza konstrukcja oparta na zasadniczym fakcie: przystąpieniu Ameryki do wojny. W tym sensie Miciński jest wizjonerem, po trosze agitatorem, ale nie może być nazwany politykiem.

Delegat Naczelnego Komitetu Narodowego<sup>36</sup>, Artur Walenty Hausner, wysłany w 1914 roku do Ameryki w celu zbadania woli współdziałania emigracji polskiej z siłami krajowymi, opublikował w 1916 roku obszerne sprawozdanie, którego *Przedmowa* zawierała następujące konkluzje:

Emigracya odcięta od pnia, przedzielona wojną, straciwszy wszelki kontakt z krajem, znalazłszy się w środowisku dalekiem od obiektywnego ujęcia problemu wojny obecnej, a tem bardziej sprawy polskiej, stać się mogła instrumentem szkodliwym, w rękach polityki nam obcej.

Dość przytoczyć fakt, że gdy społeczeństwo w Królestwie oparło się próbie stworzenia Legionów po stronie Rosyi, to na emigracyi próbowano to uczynić. W Ameryce obrały sobie miejsce pięknoduchy, których historia niczego nie nauczyła, tam próbowano stojącym w polu od roku Legionom [...] przeciwstawić Legiony utworzone w Ameryce, które demonstracyjnie przewiezione być miały na front rosyjski<sup>37</sup>.

35 Chodzi tu o szczególny, „przygotowany” przez Opatrzność czas pewnego konkretnego wydarzenia. Wyraża go rzeczownik grecki „*kairos* (dosłownie »punkt, który pokrywa się z osiągnięciem celu«), stąd znaczenia takie, jak »punkt krytyczny« albo »odpowiedni moment«. W planach Bożych każdy byt ma swój czas, czas dla niego wyznaczony” (X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego...*, dz. cyt., s. 207). U Micińskiego ów *kairos* ma wymiar metafizyczny i równocześnie doczesny: polityczny.

36 Naczelny Komitet Narodowy powstał w 1914 roku w Krakowie i działał, stopniowo tracąc znaczenie, do 1918 roku.

37 A. W. Hausner, *Emigracya Polska w Ameryce w czasie obecnej wojny*, Kraków 1916, s. 7–8 (*Przedmowa*), podpis pod tekstem: *Kraków, w styczniu 1916 r.* Pisownia oryginalna.



Miciński w ogóle nie wchodzi w tego typu rachuby. Uspójnienie jego myślenia dokonuje się na poziomie faktów historycznych, jak wypowiedzenie wojny. W tym wypowiedzeniu widzi on i ludzką, i metafizyczną stronę. Fakt polityczny od razu obrasta metafizycznymi kontekstami, lecz nie traci w ten sposób wymiaru społecznego, gospodarczego, militarnego, etnicznego. W tym samym czasie Miciński myśli bardzo trzeźwo o trudnościach czekających przyszlę, rozbite na „stany” (prowincje, klasy, narody) państwo polskie<sup>38</sup>.

Pisarz tworzy osobliwą, własną syntezę wyobrażeń o Ameryce (i tym samym o Polsce), kreując ją z połączenia kilku porządków: kulturowego, politycznego, wyobraźniowego. Jednocześnie tę własną syntezę przekracza ku nowym, geostrategicznym diagnozom – tak trzeźwym, jak jednocześnie profetycznym. Dość bowiem przypomnieć, że w „14 punktach Wilsona”, projektujących ład powojenny, ogłoszonych w orędziu do Kongresu 8 stycznia 1918 roku, znalazł się punkt 13, który brzmiał jak następuje i postulował:

Stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą, integralność terytoriów tego państwa powinna być zaprowadzona przez konwencję międzynarodową<sup>39</sup>.

W ten sposób metafizyczne marzenia przyoblekały się w realny kształt geopolitycznych rozwiązań. Tym razem Ameryka Kościuszki i Pułaskiego stawała się rzeczywistą zwolenniczką wolności, a Miciński w styczniu 1918 roku musiał już podjąć decyzję o tym, że wkrótce ruszy do odzyskującej niepodległość ojczyzny. W analizowanym przypadku dwa porządki nie zbiegały się ze sobą: próba powrotu już w lutym zakończyła się śmiercią pisarza, który został zamordowany w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach na ziemiach białoruskich.

38 J. Ławski, *Kosmografia wolności. „Nowe” pisma Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1917*, „Wiek XIX” 2018, nr XI, s. 157–170.

39 W. Wilson, cyt. za: Internet. W 1917 roku w Warszawie wydano między innymi: W. Wilson, *Ustrój państwowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1917, ss. 121. Por. także: J.R. Wędrowski, *Stany Zjednoczone a odrodzenie Polski. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej i Polski w latach 1916–1919*, Warszawa–Kra-ków 1980.

W porządku politycznym i profetycznym spełniło się wszystko aż po dzień 11 listopada 1918 roku.

\*

Kiedy czyta się wiersz Micińskiego jako dzieło publicystyczne, razi jego poetycka forma. Gdy odczytujemy go jako utwór poetycki, niepokoi jego publicystyczność. Uderza nas także biegunowość ujęć – z jednej strony tekst ten przynosi ślad refleksji o historii naznaczonej metafizyką, z drugiej jest on chłodnym wyciągnięciem wniosków z bieżących przetasowań na geopolitycznej scenie świata. Rozkiełznana wyobraźnia i nieograniczona erudycja (pisarz czuje się w obowiązku robić przypisy do wiersza) zostają jednak poskromione przez prostą myśl, iż oto wypełnia się idea polsko-amerykańskiego braterstwa opartego na idei wolności.

Lektura rękopiśmiennej wersji pokazuje, że Miciński niewiele skreślał – pisał jak w natchnieniu, jakimś twórczym furorze. Poniżej tekstu znajdujemy jednak skreślone mocnym gestem notatki dotyczące akcentowania sylab, wersyfikacji. Jak połączyły się tutaj spontaniczność tworzenia z pragnieniem zachowania wzorca metrycznego? Wydaje się, że sam tekst jest przez poetę równocześnie wypowiedzany/deklamowany w myślach i zapisywany. Czy nie oznaczałoby to, że jego właściwym przeznaczeniem była głośna deklamacja na wiecu, zebraniu? W tej roli spełniałby inne funkcje, to jest: interpretował proces dziejowy, jednoczył wspólnotę domagającą się od poety-wodza określenia sensu dokonujących się wydarzeń. Pełniłby rolę podobną jak Mickiewiczowskie przemówienia w okresie tworzenia i walk Legionu włoskiego<sup>40</sup>. Zretoryzowany maksymalnie, byłby formą tekstu użytkowego, doraźnego, a nawet propagandowego.

Problem w tym, że w wierszu tym jest coś więcej – rodzaj hymniczności, która z wypowiedzania-opiewania chwili dziejowej tworzy misterium, odsłaniające cel historii w błysku *apokalypsis*. Owo „więcej” to także ponadstandardowe podejście do Ameryki, łączące w sobie wszystkie tradycje – od oświeceniowej i romantycznej po pozytywistyczną. Nie mogę jednak nie zauważyć, że w *Hymnie...* została

---

40 Por. W. Mickiewicz, *Legion Mickiewicza. Rok 1848*, Warszawa 1921.

zapisana także osobista, niemal czuła relacja Poety i Ameryki „Zjednoczonych Stanów”; kraju, który jest dlań żywym symbolem duchowego postępu, wolności i przyszłości świata.

Nawet jeśli zbyt wiele nadziei pisarz zdeponował w Ameryce, to niewątpliwie moment, w którym tak czynił, dawał ku temu podstawy. Rzadki to przykład, kiedy zimna rachuba geopolityczna łączy się z profetyczną reinterpretacją faktów. Co ważniejsze, sformułowana na tej podstawie teza okaże się prawdziwa, bo Polska ze wsparciem Ameryki już wkrótce, kilka miesięcy po śmierci pisarza, stanie się niepodległym państwem i niepodległą (też!) kulturą.

Jak na ironię, nastąpi to po śmierci proroka.

ANEKS<sup>41</sup>

*Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*

Ameryko! – –  
– – twe imię budzi w nas Niagarę  
wspomnień i żądz, mocnych jak Ocean Cichy!  
Ty w prometeizm ludzki przebudziłaś wiarę,  
łamiąc mur przesądów, bastion pychy!  
wnosisz młodość w dzieje, jak wieczny romantyk,  
szalejący u twych skał – Atlantyck!  
Męczeństwem odkryta Kolumba,  
kraino smętnego Manitu i Nowego Boga –  
do ciebie Polski wzywa katakumba  
i krzyż wsi naszych, gdzie wyje pożoga...  
Wybawcie nas, duchy Waszyngtona i Kościuszki,  
spod fałszu dyplomacji,  
który ducha nie widzi w człowieku...  
Świat dziś przeżywa żałobne Zaduszki,  
Wielki Piątek i Noc Suplikacji –  
już Wojny trzeci rok...  
Lecz nasz Mrok  
trwa półtora wieku!...

Wybaw nas, Posągu Wolności,  
łuną jarzący w bezmiarach wśród morskiej latarni...  
Wy – wszyscy wolni, a my – wszyscy czarni!  
lecz już nie na brzegach Loango i Słoniowej Kości  
rozlega się jęk batożonych niewolników –  
to Słowianie, Laokoon, wśród wężarnych stryków...

My przykuci do taczek lub maszynowej armaty,  
my jeńcy, rozegnani po wszystkich okopach,  
my duszeni gazem, my ślepieni w ropach –  
wybaw nas, duchu cudnej Hajjawaty...<sup>42</sup>

---

41 Tekst *Hymnu...* został w niniejszej publikacji zmodernizowany: uwspółcześniono ortografię, dokonano tylko niezbędnych zmian interpunkcyjnych. Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1917, nr 12, s. 4. Tekst opracowali: mgr Dariusz Kukiełko i prof. Jarosław Ławski. Ukaże się on z przypisami w IV tomie *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w Białymstoku w 2020 roku.

42 Poemat Longfellowa. [Przypisy kolejne autorstwa Micińskiego – A.J.]

W przepaściach Gehenny,  
 gdzie bez winy – związani łańcuchem –  
 przybiegł do nas wasz poseł promienny  
 i nakarmił, jak hostią: wolnym duchem.  
 Więc te same ludzkie serca tam, gdzie Ziemi kres?  
 więc olbrzymiść, która dzieli, Oceanu –  
 nie może odjąć słoności naszych łez?  
 Katarakty Eri, Mieziganu  
 nie zagłuszą stygmatów milczenia?  
 w chmurach Wojny wam widny Patmos Objawienia?!

Ameryko, ty ustami Prezydenta  
 węgle rzuciłaś w Europy sumienie,  
 rozświecając, że Wolność to istota święta...  
 że Kongres nie będzie uczcą ludożerczą,  
 która zgromadzi nowych zbrodni cienie  
 na Dolinę łez – w pokucie przeniwierczą...  
 że Europa nie będzie korsarzy Sympozjonem<sup>43</sup>,  
 a duch Banka, duch twój, zjawi się za tronem  
 niejednego z mocarzy...

Więc idziemy wraz z tobą, naszej młodości kraino,  
 snami o męstwie nadludzkiem owiana...  
 Młodzieńcy nasi w bojach z Indianami giną,  
 a dzieci polskie szukają Granta kapitana...  
 Lecz i my – dojrzały – idziem z Duchem niezgłębionej puszczy,  
 która się zwie Kosmosem....  
 Z tobą, o Magu Edgarze,  
 w labiryntach dumamy, gdy światełka giną  
 i z tnącego Wahadła mocujem się losem...  
 Z tobą, Whitmanie, się modlim w nadmorskiej pieczarze,  
 przy lampie wiary, że mrok z oczu wreszcie się odłuszczy  
 i Szawel się zmieni w Apostoła...  
 Nie wytykajmy nikogo, Bóg nas wszystkich woła!

Więc natchnione słowo kaznodziei,  
 waszego Męża Wilsona  
 padło jak promień Orjana  
 wśród mgły mrocznej i zawiei...  
 Jak muzyka i fanfara  
 zda się nam Wojny Ofiara,

gdy życie nie będzie już tańcem kanibalów,  
ni rują niedźwiedzi w ich kniei –  
gdy nas nie zegną przed ołtarz Baalów,  
gdy Kaina nie będą pysznić się ołtarze  
w krwi niemych Ablów...

Boga wezwijmy na gór naszych straże –  
a Słowo Życia ślijmy w błyskawicy kablów!  
Tak myślał syn wolny Trzydziestu i Dziewięciu Gwiazd:  
Promethidion, kowal w Słonecznej Kuźnicy!  
I zapłakał nad Jeruzalem Europy, nad łunami miast,  
nad konduktem, który wiodą skuci niewolnicy,  
miażdżeni pod kołami wozu Dżagernaut<sup>44</sup>  
Niechajby twój głos, Ameryko,  
przez cieśnin naszych Dardanele  
w wirowy wdarł się Bałt....  
Rozwrzycie bramę zagrzebaną Świątyni,  
gdzie Różo-Krzyż jest najwyższą Niką,  
zwycięstwem większym niż Salamina i bój Marathonu...  
Olbrzymi ton sumienia huczy na kształt dzwonu,  
że Feniksy odrodzą się w popiele,  
że Chrystusa serce – źródłem w tej pustyni...

Tak wołał lwi głos Jana,  
tak wzywa nas Wasza preria i sawana...

Uczyńmy, aby z martwych się wzniosły narody,  
żywcem grzebane na ziemnym cmentarzu...  
Uczyńmy, aby w Słońcu była nasza meta...  
Uczyńmy lazururowem światło Parakleta!  
i na Kafarnaum idźmy Gody  
i przyzwijmy tam wszystkich Łazarzy –  
owe małe – gnębione narody...  
Duch cierpiący w Polsce ma jedną tylko ze swych twarzy,  
lecz jest Serbią, jest Belgią, jest męką w otchłani  
Armeńskiej... Jest Chrystusa Rajem Gethsemani  
na piekielnych skał militaryzmie.  
Jest rozpaczą w nędzy wszystkich mas,  
jest Mszą – zabłuzganą w Satanizmie...  
A kiedy przyjdzie Miłość, zamilkną bębny i kymbale  
[nam benigna, non est ambitiosa charitas!]<sup>45</sup>

---

44 Wóz indyjskiej bogini Śmierci.

45 Gdyż błogosławiona jest – nie ambitna – miłość.

Tryumfuj duchu! Tabor będzie w chwale  
 nad boiszczem Armageddona,  
 gdzie ludów dziesięć leży we krwi –  
 i walczy – i kona!..

A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź!  
 A kto słyszy, mówi: Przyjdź Duchu, Oświecicielu!  
 A kto w pragnieniu schnie, niech nadchodzi!  
 w pustyni mrocznej Karmelu  
 wodą życia się ochłodzi...  
 – Deum adora! – ego Johannes, quod audivi, dico...<sup>46</sup>

-----  
 O Ameryko! Patmos wiary!.. Ameryko!..  
 -----  
 -----

*Tadeusz Miciński*

## Bibliografia

- Bajko M., *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.
- Gutowski W., *Wprowadzenie do Xiegi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002.
- Hausner A. W., *Emigracja polska w Ameryce w czasie obecnej wojny*, Kraków 1916.
- Janicka A., *Eliza Orzeszkowa i „Najsławniejsze Polski w Ameryce”*, w: *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i głosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok–Grodno 2019.
- Léon-Dufour X., *Słownik Nowego Testamentu*, przekł. i opr. bp K. Romaniuk, Poznań 1998.
- Linkner T., *Zjuweniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016.
- Ławski J., *Romantyzm poza wektorem „wpływu”. Model amerykańsko-polskiego rezonansu kulturowego*, „Tematy i Konteksty” 2017, nr 7/12.
- Miciński T., *Hymn do Ameryki Zjednoczonej Stanów*, „Gazeta Polska” 1917, nr 12.

46 Uwielbiaj Boga! – Jan – który to słyszałem – mówię.

Miciński T., *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, t. I, *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wstęp i opr. M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017.

Modzelewska E., *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015.

Sandler S., *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1967.

*Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979.

Anna Janicka  
*College of Literary Studies*  
*University of Białystok*

#### TADEUSZ MICIŃSKI'S AMERICA: THE MYTHOLOGY OF WARTIME

In the paper, the author offers her interpretation of a recently discovered poem by Tadeusz Miciński (1873–1918), a Polish writer of the Young Poland period. The poem, titled *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów* [A Hymn to the United States of America], was originally published in Petrograd in 1917, in the “Gazeta Polska” periodical. It is a poetic response to President Woodrow Wilson’s address in which the United States declared war on Germany. Miciński’s interpretation of this fact is hymnal, almost prayerful in nature. On the one hand, he sees it as a fulfilment of the predestined geopolitical role of the United States in the world. On the other hand, the event gives testimony to the metaphysical brotherhood of America and Poland grounded on the idea of liberty and embodied by Kazimierz Pułaski and Tadeusz Kościuszko, who fought for America’s independence in the 18th century.

**Keywords:** hymn, Tadeusz Miciński, the United States of America, politics, prophecy, Apocalypse.